

Waco, P

Z i P

P´ki co i ja jestem pieka rezydentem
Walcze dop´ty, dop´ki nie zwycięże
P´ki co i ja jestem do mistrzostwa pretendentem
Niech tak będzie, p´ki co niech tak będzie
P´ki co
Tutejsze rejony jak ziomek nie zastąpiony
Dom upragniony
Tak często wspominany
Jak joint odpalany
Poznasz kursu plany
Czy jesteś zdygany
Czy jesteś przegra
Od ciebie zależy wyącznie czy ominiesz
Wyrocznie, widocznie musisz przekonać się naocznie
Baczenie, będe obserwował
Z boku stał
W cudze się nie wpierdalał
Bracie trzymam
Kawaliny nagrywam
Chociaż los mi nie sprzyjał
Drogę odnalazłem
Się nie zawahałem
Do niej wstąpiłem
Nie pożałowałem tych decyzji
Mowa o precyzji
Wiem jedno
Trafiłem w sprawy sedno (samo sedno, samo sedno)
U mnie wszystko sprowadza się do wiary
Wiesz m´wie to jako zwykły człowiek szary
Mierz siły na zamiary
Zbyt łatwo się przeforsować
Inny spos´b dostosować
Do przyjętych norm
Wtem burze się jak sztorm
Znasz powagi sprawy ogrom żydzie
Kontra jego pogrom
Tej ziemi krąg
Jak poligon
Tam przemierzam drogą
Bynajmniej nie donikąd
I jak dotąd
Pułapki mnie nie zmogą
I nie wiem jak tobie
Mi nie wszystko ganz egal
O co biega, moc agregat
Czy prenegat
Tymczasem czekaj na nielegal
Nie mniej jednak nie nalegam
Tutaj, nuta jak się stara
By cię dopaść się postara
Tam gdzie dnia panorama
Jak zbrodnia i kara
B´lem nafaszerowana
P´ki co sajonara
P´ki co i ja jestem pieka rezydentem
Walcze dop´ty, dop´ki nie zwycięże
P´ki co i ja jestem do mistrzostwa pretendentem
Niech tak będzie, p´ki co niech tak będzie